

prof. dr hab. Marek Hetmański

Instytut Filozofii

U M C S

Recenzja dorobku naukowego oraz osiągnięć dydaktycznych i organizacyjnych

dr Anity Pacholik-Żuromskiej

w staraniach o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk o poznaniu i komunikacji społecznej

Jako podstawę w staraniach o nadanie stopnia doktora habilitowanego Habilitantka wskazuje (zgodnie z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku) rozprawę zatytułowaną *Intencjonalność – rozumienie – samowiedza: Filozoficzny problem poznania w świetle nauk kognitywnych* (Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016, ss. 372).

Do dorobku opublikowanego po doktoracie (2007 rok) w tym zakresie zaliczanych jest ponadto: 6 artykułów w czasopismach znajdujących się w bazie JRC lub na liście ERIH (dwa z nich w języku angielskim); 2 monografie (w tym jedna współredagowana) wydane w Wyd. Naukowym UMK; 5 rozdziałów w monografiach wieloautorskich (jedna po angielsku wydana w The MIT Press); 9 publikacji w innych czasopismach naukowych (spoza tzw. listy ministerialnej, w tym 4 w języku angielskim, 3 w niemieckim); 3 recenzje; tłumaczenia dwóch książek (z j. niemieckiego) oraz 8 artykułów i rozdziałów (z i na j. niemiecki). Ilościową miarą tych publikacji jest liczba 5 cytowań (wg. Google Scholar) oraz Indeks Hirsha (wg. Scholar Google) – 1. Jest to dorobek poddany ocenie ilościowej, jak również w odniesieniu do poziomu polskiego środowiska kognitwistycznego (głównie habilitacji), znaczny i wyróżniający się.

Do osiągnięć związanych z uprawianiem nauki (tj. granty, wymiana między ośrodkami naukowymi, staże, projekty) przez dr Anitę Pacholik-Żuromską należy zaliczyć ponadto 6 grantów UMK (w tym jeden promotorski) przeznaczonych na realizację badań własnych i edytorskich, a także jeden grant w ramach partnerstwa z Uniwersytetem w Rostocku; uzyskane także trzy nagrody rektorskie w UMK oraz stypendium MNiSzW przyznane w latach 2012-2015. Habilitantka wzięła także udział w 15 międzynarodowych konferencjach (z referatami w j. angielskim, jeden w niemieckim) oraz w 11 krajowych. Czynnice uczestniczy we współpracy międzynarodowej – brała udział w wymianie nauczycieli w systemie Erasmus STT (po dwa razy w uniwersytetach we Frankfurcie i Rostocku); uczestniczyła także (w ramach stypendium DAAD realizowanym w Uniwersytecie J.W. Goethego we Frankfurcie) w projekcie badawczym związanym z realizacją

tematu wchodzącego bezpośrednio do dorobku habilitacyjnego; jest członkiem międzynarodowej grupy badawczej „Mind Group”. Współorganizowała 9 międzynarodowych i krajowych konferencji i seminariów. Jest członkiem rady naukowej ogólnopolskiego pisma naukowego „Kognitywistyka i Media w Edukacji”, członkiem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, zaś w Polskim Towarzystwie Kognitywistycznym pełni funkcję członka zarządu i z-cy prezesa.

W zakresie doświadczeń dydaktycznych i popularyzujących wiedzę dr Pacholik-Żuromska wypromowała w latach 2008-2012 na seminariach licencjackich (Wydział Humanistyczny UMK, kierunek: filozofia i kognitywistyka) 93 absolwentów, a także 2 magistrantów (jedna licencjatka i jeden magistrant uzyskali nagrody); jest także promotorką pomocniczą w jednym przewodzie doktorskim; propagowała także wiedzę filozoficzną i kognitywistyczną w środowisku licealnym Torunia; przeprowadziła ponadto wykłady gościnne w UwB (2016) oraz w UMCS (2016).

Jest to dorobek pod względem merytorycznym spójny i ważny problemowo, zaś ilościowym – znaczący, a nawet wyróżniający się, zważywszy na pozycję wydawnictw, w których ukazały się publikacje oraz zakres ich oddziaływania; ma on bez wątpienia rangę ogólnopolską, a także międzynarodową, gdyż łączy się ze współpracą z kilkoma niemieckimi ośrodkami naukowymi. Ocena całościowa jest zatem pozytywna, ze wskazaniem na te właśnie wyróżniające się elementy.

*

Problematyka badań dr Pacholik-Żuromskiej sytuuje się na pograniczu filozofii umysłu, epistemologii i kognitywistyki; znajduje to wyraz w monografii przedstawionej jako główne osiągnięcie Habilitantki. Zgodnie z tytułem podjęta zostaje w niej analiza wzajemnych zależności trzech kategorii: intencjonalności, rozumienia i samowiedzy, które zostają uznane za wyróżniki poznania, wiedzy i podmiotowości ludzkiej. Autorka monografii pragnie w swoich badaniach, jak pisze w Autoreferacie, „(...) uwzględnić w nich zarówno wyjaśnienia nauk empirycznych, jak i filozoficzne rozważania – innymi słowy – wypracować spójne, kognitywistyczno-filozoficzne podejście do intencjonalności, rozumienia i samowiedzy, a tym samym również do problemu poznania” (s. 2). Tezę główną monografii stawia na „tle problemu relacji między kognitywistyką i epistemologią oraz w ramach stanowiska, według którego poznanie konstytuuje się w wyniku interakcji podmiotu ze światem” (tamże). Uważa, że to, jakie rozumienie podmiotu poznającego się przyjmie, rzutować będzie na to, jakie jego zdolności poznawcze uzna się za podstawowe. Intencjonalność, rozumienie i samowiedza są uznane za „filary poznania” na tyle uniwersalne i ogólne (właściwe tylko człowiekowi), że podpadają pod nie wszystkie inne ludzkie dyspozycje poznawcze (np. posiadanie pojęć, reprezentacji czy posługiwanie się językiem). Autorka integruje oba podejścia (filozoficzne – kategoryzujące i analityczne oraz kognitywistyczne – empiryczne i szczegółowe), co znajduje wyraz w stanowisku określonym mianem „e-teoria”, będącego połączeniem enaktywizmu, ekologicznej teorii jaźni oraz teorii ucieleśnionego umysłu; teoria ta

dotyczy z kolei „e-poznania” traktowanego jako interakcja podmiotu z otoczeniem fizycznym, przyrodniczym i społecznym.

Analizy wielostronnych relacji pomiędzy filozofią, w szczególności epistemologią w wersji znaturalizowanej, a kognitywistyką są podstawowe dla monografii. Anita Pacholik-Żuromska przeprowadza je w pierwszym rozdziale i są to bardzo skrupulatne, oparte na szerokim i erudycyjnym przeglądzie stanowisk, badania nad wszelkimi – historycznymi, metodologicznymi i metateoretycznymi – płaszczyznami wzajemnych relacji obu dyscyplin. Ukazane są różnice w ich statusie metodologicznym, odmienności co do języka (opisowego i/lub normatywnego) oraz kierunku i dynamiki ich rozwoju. Podawane są liczne przykłady obustronnych zależności pomiędzy tytułowymi dyscyplinami: w tym redukcji epistemologii do psychologii poznawczej (stanowisko W. Quine’a), ich odmienności co do kategorii przedmiotu badań (R. Ingarden) czy niedostatku metodologiczno-normatywnego kognitywistyki wobec filozofii umysłu (opinia T. Szubki), ale także przykłady prób owocnego powiązania ich ze sobą, wzajemnego dopełniania i wzbogacania (epistemika A. Goldmana, stanowiska U. Żegleń czy Ch. Peacocke’a). Autorka dyskutuje istotne dla kognitywistyki kwestie: opisowości i empiryczności kognitywistyki, normatywności i metateoretyczności epistemologii i kognitywistyki zestawianych razem, problem unifikacji wiedzy o umyśle, rangi modeli probabilistycznych myślenia, percepcji i działania, Ukazuje przy tym różne ujęcia i kontrowersje, jakie wywołuje we współczesnej filozofii spór o naturę poznania i umysłu. Poza wymiarem kognitywistycznym (fizycznym, biologicznym, neurologicznym czy ekologicznym) podmiotu ludzkiego Autorka ukazuje również wymiar stricte filozoficzny – etyczny aspekt podmiotu jako osoby ludzkiej, do której należą takie dystynktywne cechy jak bycie jaźnią, samorefleksja czy autonomiczność podejmowania decyzji; robi to poprzez referowanie stanowisk m. in. R. Ingardena i P. Strawsona oraz J. Bremer’a. Obszerne analizy filozoficznego wymiaru podmiotu poznającego i umysłu służą do uzasadnienia głównej metodologicznej tezy monografii mówiącej, że kognitywistyka winna wspierać się na filozoficznych analizach pojęciowych i kategoryalnych.

Analizy wzajemnych relacji pomiędzy epistemologią i kognitywistyką służą Autorce do podjęcia w dalszej kolejności (w drugim rozdziale monografii) do zbudowania koncepcji e-poznania jako wyniku współpracy między obydwoma dyscyplinami – filozoficzną i empiryczną. Przez termin „e-poznanie”, jak również „e-teorie” (trochę mylnie sugerujące, przez modnie ostatnio stosowany przedrostek „e”, odniesienia do „elektronicznych” konotacji) rozumie zestaw koncepcji umysłu i poznającego podmiotu, które mówią o ich związku z działaniem (*enactivism*), z ucieleśnieniem (*emodied*) oraz z rozszerzeniem (*extended*); trzy kategorie (wszystkie na literę „e”) dają podstawę do ekologicznej interpretacji poznania i umysłu. Przez połączenie tych koncepcji powstaje ogólna e-teoria. Krótko mówiąc, chodzi o teorie, które: „(...) głoszą zasadniczy wpływ

interakcji podmiotu ze środowiskiem na poznanie, czy jak twierdzi się również w niniejszej pracy, że poznanie kształtuje się na gruncie relacji podmiot-świat” (s. 49). Autorka stwierdza dalej: „(...) e-teorie stanowią pewnego rodzaju nową wersję eksternalizmu” (s. 79), który uznaje za stanowisko o wiele lepsze od internalizmu, z którym tak ona, jak i wielu autorów, których przytacza, polemizuje. Koncepcje wchodzące w skład ogólnej teorii e-poznania (enaktywizm oraz koncepcje ucieleśnienia i rozszerzenia umysłu) są w monografii analizowane z perspektywy kognitywistycznej, ale także filozoficznej. W tym drugim przypadku Autorka (podążając za M. Wilsonem) wyróżnia szereg epistemologicznych i ontologicznych tez, za pomocą których umysł jest ujęty jako „pojawiający się w wyniku konkretnej interakcji mózgu, ciała i świata” (s. 87); poznanie ludzkie jest scharakteryzowane jako „kolektywnie ucieleśniona kodeterminacja tego, co wewnętrzne i zewnętrzne” (s. 88); zaś świadomość jako „ontologicznie złożona kodeterminacja opisów pierwszoosobowych i trzecioosobowych” (s. 88), co decyduje ostatecznie, że „problem świadomości ma charakter społeczny”. Przytoczone tezy są, trzeba na to zwrócić uwagę, niezwykle skrótowo ujęte, do tego w formie bardzo niejasnych i niespójnych stylistycznie zwrotów w rodzaju „kodeterminacja” (nie ma go w indeksie pojęć). W innych miejscach Autorka mówi równie abstrakcyjnie o „interakcji” między umysłem a światem lub o tym, że „organizmy wchodzą w aktywny związek ze środowiskiem” (s. 95); stwierdza też, że (zgodnie z eksternalistycznym stanowiskiem): „Kierunek poznania wiedzie od świata do umysłu, co zapewnia obiektywne poznanie (...)” (s. 99). Ową interakcję/kodeterminację określa również jeszcze inaczej (za T. Metzingerem): „(...) wpływ na dynamikę stanów mentalnych ma behawioralne zakorzenienie systemu w środowisku” (s. 102). Z równie nieprecyzyjnymi i wieloznacznymi określeniami ma się do czynienia w rozpatrywaniu enaktywistycznej (tj. „interakcyjnej”) interpretacji problemu tzw. szerokich, zewnętrznych treści semantycznych umysłu (w sporze eksternalizmu z internalizmem). Píše więc A. Pacholik-Żuromska: „Element zewnętrzny musi więc należeć do systemu przetwarzającego informacje – czyli mówiąc obrazowo – do całej tej maszyny umysłu, musi być jej trybikiem, a nie jedynie przyczyną, która wprawia ją w ruch” (s. 102). Równie skrótowo i enigmatycznie jest badana przez Autorkę abstrakcyjna relacja umysł-świat, która jest podjęta w wersji eksternalizmu nazwanego „społecznym”. Jest on uznany, całkiem słusznie, za oczywistą implikację e-teorii, a więc dookreślenie tego, czym może być e-poznanie; jest to rozwinięcie stanowisk w tej sprawie T. Burge’a czy M. Kyselo. Ale i tutaj Autorka nie wykracza poza skrótowe zwroty w rodzaju „(...) społeczne determinowanie słów używanych przez podmiot”, „(...) rozumienia innych jako podłoża rozumienia w ogóle” (s. 102-103). Postawione jest tylko pytanie o to, „w jaki sposób społeczne otoczenie podmiotu jednocześnie aktywnie konstytuuje jego umysł” (tamże), nie ma jednak prób odpowiedzi na nie, żadnego doprecyzowania takich terminów jak „determinowanie” czy „konstytuowanie”, które opisują związki/relacje między tym, co umysłowe a

tym, co społeczne. W sumie należy stwierdzić, że istotna kwestia lansowanej w monografii e-teorii, która ma wyjaśniać fenomen e-poznania nie została doprecyzowana i pozostaje tylko językowym zwrotem, hasłem. Tak na dobrą sprawę w toku referowania bardzo licznych stanowisk eksternalistycznych (trzeba przyznać erudycyjnego i poprawnego) zaprzepaszczone zostały główne cele drugiego rozdziału – uzasadnienie ekologicznej interpretacji umysłu i poznania, co jest ciekawym postawieniem problemu.

Kończące ten rozdział dwa paragrafy o uwadze i propriocepcji i ich znaczeniu w e-poznaniu są już o wiele lepiej opracowane. Są nie tylko erudycyjne (Autorka przytacza najnowsze badania), ale mają konkluzyjny charakter i ukazana jest rzeczywista rola tych rodzajów ucieleśnionego poznawania w ludzkiej podmiotowości. W obu przypadkach pokazano, w jaki sposób i uwaga, zwłaszcza jej wolicjonalna natura (poza uwagą mimowolną), i wewnętrzna percepcja (tj. orientacja ciała wobec otoczenia i samego siebie) ułatwiają podmiotowi poznawanie rzeczywistości zewnętrznej, ale także samopoznanie. Zakończenie tego rozdziału ma jednak dość enigmatyczne konkluzje. Deklaruje się mianowicie, że koncepcja e-poznania (a więc poznania ekologicznie uwarunkowanego) musi opierać się na koncepcjach uwagi propriocepcji: „Jeśli głosi się, że poznanie jest wypadkową relacji indywiduum–świat, to opis zdolności poznawczych podmiotu musi uwzględniać zakorzenienie podmiotu w świecie, co stanowi też główną tezę e-poznania” (s. 139); w tym miejscu nie ma jednak rozwinięcia tej tezy.

W drugiej części monografii Anita Pacholik-Żuromska omawia trzy podstawowe kategorie – intencjonalność, rozumienie i samowiedzę – jako zdolności poznawcze człowieka, które – w myśl założeń postulowanej e-teorii – są, a wręcz muszą, być analizowane wspólnie przez filozofię i kognitywistykę. Intencjonalność w monografii jest traktowana jako cecha umysłu oraz jako własność postaw (zachowań), w tym społecznych; obie charakterystyki – poznawcza i behawioralna – są analizowane filozoficznie i kognitywistycznie. Pojmuje się intencjonalność w pierwszej kolejności jako nakierowanie na cel (co charakteryzuje stanowiska psychologiczne), a nie tylko cechę niektórych (samoświadomych) stanów umysłu (co jest właściwe dla filozofii). Ukazany zostaje bardzo rozległy kontekst filozoficzny intencjonalności – stanowiska Brentana, fenomenologii i J. Searle’a – który jest uzupełniony nawiązującym do tych stanowisk koncepcjami J. Fodora i D. Chalmersa. Autorka stawia problem i ukazuje jego rozwiązania w kwestii, czy stany intencjonalne umysłu są oraz, czy muszą być świadome i samoświadome. Po przytoczeniu sporów na ten temat, sama stwierdza: „Intencjonalność łączy się ze świadomością w ten sposób, że stany intencjonalne mogą być przynajmniej potencjalnie świadome (...). Świadomość jednak rozumie się tutaj jako pewną przestrzeń dostępu do stanów o charakterze fenomenalnym, który wcale nie musi mieć charakteru autorefleksji (...)” (s. 157).

Ważne są analizy intencjonalności jako własności postaw i nastawień podmiotu w relacji do

otoczenia, szeroko rozumianego środowiska. Jest to problem w monografii omawiany szeroko, przede wszystkim z kognitywistycznego punktu widzenia i w oparciu o liczne stanowiska z tej dyscypliny. I tak omawiane są poglądy i stanowiska empirycznie zorientowanych badaczy jak D. Dennett (jego klasyczna koncepcja nastawienia intencjonalnego), M. Tomasello (i współpracownicy), P. Gärdenfors czy R. Dunbara którzy poszerzają filozoficzną perspektywę o ewolucyjne, onto- oraz filogenetyczne (notabene, Autorka mylnie określa (str. 187) badania Tomasello nad uwagą niemowląt jako „filogenetyczne”), a także kulturowo-społeczne aspekty intencjonalności. Wszystkie te koncepcje są w monografii bardzo dokładnie omówione i skomentowane; ich Autorka daje tym samym dowód erudycji i rozumienia natury intencjonalności jako takiej. Jest to ujęcie zasadniczo filozoficzno-kognitywistyczne, zgodnie z wielokrotnie powtarzaną deklaracją integracji obu perspektyw. Od tej strony zaproponowane w tym rozdziale monografii analizy intencjonalności nie budzą zastrzeżeń, wręcz przeciwnie – są bardzo dobre i pouczające (te partie monografii dobrze mogą być wykorzystywane jako materiał dydaktyczny).

Trzeba w tym miejscu recenzji monografii habilitacyjnej zauważyć, że deklaracja jej Autorki sformułowana w postaci tzw. e-teorii poznania i umysłu zakłada, że wszystkie cechy dystynktywne umysłu – intencjonalność, rozumienie i samopoznanie – mają być analizowane również jako funkcje relacji podmiot – świat, relacji również społecznych. Jeśli zatem popatrzeć na opracowanie problemu intencjonalności od tej strony, to trzeba stwierdzić, że nie został on mimo wszystko ujęty jako społeczne zagadnienie. Formułowane są następujące wypowiedzi o deklarowanym (zapowiadany) poznaniu społecznym jako „skomplikowanych relacjach społecznych” (s. 204) czy „skomplikowanych umiejętnościach interakcji społecznych” (s. 206), którymi podmiot poznający wobec świata się charakteryzuje. To obiecujący kierunek badań nad współdzieloną intencjonalnością, ale jest on tylko deklarowany i zaledwie naszkicowany (a przecież deklaracje to nie to samo co przynajmniej zarys projektu badań). Dlaczego? Intencjonalność jest przede wszystkim cechą świadomości, nastawień poznawczych oraz wielu kompetencji praktyczno-poznawczych, jak chociażby komunikowanie się międzyludzkie. Jej społeczny charakter bez wątpienia opiera się na kompleksie tych stricte poznawczych czynności i dyspozycji, szeroko badanych przez kognitywistykę, ale polega również na czymś więcej. Autorka sama to zresztą rozumie, gdyż mówi o „intencjonalności jako podstawie kompetencji społecznych” (tytuł rozległego treściwo podrozdz. 3.2.2.). Ale czym owe społeczne kompetencje wyrastające z intencjonalności są, to nie jest już wyraźnie w monografii przedstawione. Nie jest to do końca, trzeba zauważyć, wina samej dr Anity Pacholik-Żuromskiej, gdyż przyjęta w cognitive science perspektywa eksternalistyczna i enaktywistyczna (odrzucająca internalistyczne interpretacje zjawisk umysłowych i poznawczych) w zasadzie, albo przynajmniej jak dotychczas, na wykroczenie w kierunku społecznych analiz intencjonalności (i innych własności umysłu ludzkiego) nie pozwala.

Nie ma dotychczas ani badań, ani teorii na ten temat w głównym nurcie kognitywistyki. Przejście od podzielenia uwagi, współdzielenia intencjonalnego nastawienia, przyjmowania perspektyw innych osób, podzielenia celów czy przypisywania przekonań innym ludziom do działania stricte społecznego to droga, metaforycznie mówiąc, długa, kręta, a być może i wielokierunkowa; nikt jeszcze jej nie przebył. Wszystkie poznawcze czynności, behawioralne reakcje, a także praktyczne i poznawcze nastawienia i kompetencje, które są już w kognitywistyce szeroko badane (i znajdują wyraz w recenzowanej tutaj pracy) opisują zaledwie etap wstępnego, w perspektywie ontogenetycznej – wczesnodziecięcego zachowania, które jest zaledwie początkiem rzeczywistych zachowań społecznych. Są to na ogół przypadki dwuosobowego współdziałania w bardzo specyficznych sytuacjach (laboratoryjnych eksperymentów czy obserwacji codziennego życia), które nie stanowią jeszcze szeroko pojętego społecznego działania. Elementy komunikacyjnego porozumienia językowego, pierwszych współdziałań i zachowań wspólnotowych – opisywane sugestywnie w eksperymentach z testem fałszywego przekonania – nie stanowią tego, co Autorka monografii zdaje się mieć na myśli, gdy deklaruje zbudowanie teorii „poznania społecznego”. Ani jego definicji, ani jego przykładów nie ma podanych w rozdziale o intencjonalności; nie ma przejścia od fenomenologicznie i fenomenalnie interpretowanych doświadczeń jednostki w rodzaju „poczucia wspólnotowości” (s. 213-214) do społecznego działania w szerokim sensie. Końcowy wniosek rozdziału o intencjonalności mówiący, że „(...) przypisanie czemuś lub komuś stanów intencjonalnych stanowi podstawę komunikacji społecznej i wszelkiej interakcji związanych z kolektywnym działaniem” (s. 215) nie jest wystarczającym uzasadnieniem założonej tezy, że możliwa jest e-teoria o e-poznaniu, które miałyby być społeczne ze swej natury. Bo czy tak naprawdę zakładana relacja człowiek–świat (jakże enigmatyczna w swoim sformułowaniu) jest społeczna w jakimkolwiek stopniu? Zapewne taką jest, lecz z lektury monografii nie wiemy tego dokładnie.

Warto przy tej okazji zauważyć, że ambitne złączenie kognitywistycznej i filozoficznej (epistemologicznej) perspektywy i metodologii badawczej, uzupełnionych psychologią ewolucyjną czy psychologią rozwojową, nie pozwoliło jeszcze na wypracowanie paradygmatu badań stricte społecznych zjawisk; brak tutaj jest perspektywy socjologicznej, którą mało kto uwzględnia w kognitywistyce (poza wyjątkami stanowionymi przez epistemikę A. Goldmana czy epistemologię społeczną). Kategorie intencjonalności, rozumienia i samowiedzy, którymi zajmuje się Habilitantka, wyrosły z filozoficznej perspektywy i wciąż im daleko do owocnej reinterpretacji socjologicznej.

Rozumienie – druga tytułowa kategoria – jest w monografii pojęte jako świadome rozpoznawanie znaczeń, także sensów wyrażeń językowych, ale również komunikatów niewerbalnych oraz „działań innych podmiotów” (s. 219). Autorka wychodzi od tezy, że rozumienie to poznanie, które „dokonuje się w interakcji podmiotu ze światem i ów świat, nie tylko fizyczny,

lecz również społeczny, ma realny wpływ na proces i wynik poznania” (tamże). Rozumienie jest uczestnictwem. Analizy rozumienia rozpoczynają się jednakowoż od semantycznej strony – rozumienia znaczenia znaków językowych. Oparte są w monografii na bardzo obszernych referatach ze stanowisk i dyskusji takich klasycznych już autorów jak G. Frege, L. Wittgenstein, M. Dummett, C. Peacock, czy też badaczy znaczenia aktów i czynności komunikacyjnych oraz filozofów zajmujących się racjonalnością czynności rozumienia znaczenia – D. Davidson czy C. Cherniak. Habilitantka proponuje wszelako rozpatrzenie rozumienia jako szczególnej czynności „uczestniczenia”, inaczej mówiąc, szeroko rozumianego działania, w którym rozpatruje się podmiot jako „uczestniczący w działaniach innych”, biorącego udział we „wspólnych działaniach”; ostatecznie mowa jest o „rozumieniu jako uczestniczeniu w przestrzeni społecznej, pośród innych umysłów i wchodzenia z nimi w specyficzne interakcje związane między innymi z konfrontacją przekonań(...)” (s. 253-254). Słowem, uczestniczenie jest indywidualną czynnością poznawczą podmiotu mającą za przedmiot zachowanie innego podmiotu, dokładniej – rozumienie jego językowych i behawioralnych zachowań w bardzo wąskim zakresie i skali. W tej koncepcji zakłada się, co trzeba zauważyć, wzajemne relacje samych tylko jednostek, a nie jednostek z grupami, ani tym bardziej uczestniczenia rozumiejącego, jakie mogłoby zachodzić między grupami, a więc na szerszą skalę, prawdziwie społeczną; milczącym założeniem jest tutaj, że społeczne zachowania i właściwe mu poznanie istnieje między co najmniej (jeśli nie wyłącznie) dwiema osobami. Dr Pacholik-Żuromska wychodzi od pojęcia rozumienia jako „swojego rodzaju wczucia się w drugą osobę i stworzeniu swoistej wspólnoty opartej nie na ‘ja’, nie na ‘ty’, ale na ‘my’” (s. 254). Będąc doświadczeniem, jak przyznaje sama, bardziej fenomenalnym niż konceptualnym, owo wczucie jako podstawa uczestniczenia polega na tym, „by przewidzieć kolejny stan świata i dobrać do niego odpowiednie działanie” (s. 255). Trzeba w tym miejscu zauważyć jednak, że w zasadzie jest to podejście... internalistyczne, które zostało na początku monografii ocenione krytycznie i raczej odrzucone jako gorsze od nastawienia eksponowanego i bronionego – eksternalistycznego. Widać w tym pewną sprzeczność w poglądach Habilitantki, albo przynajmniej niekonsekwencję (nieściśłość lub niedopracowanie kategoryjno-terminologiczne) w interpretacji wczucia się. Sprawę właściwego i adekwatnego rozeznania stanowiska przyjętego w tym miejscu monografii komplikuje przywołanie podstawowych koncepcji lustrzanych neuronów, które, trzeba przyznać, są wprawdzie omówione bardzo szczegółowo i interesująco, ale wnioski z tego wyprowadzane są niewyraźne. Wydaje się, że Habilitantka aprobuje tezę (Knoblich i Jordana), że „Neurony lustrzane są konieczne do rozumienia wspólnych działań, ale niewystarczające” (s. 270), chociaż gdy wchodzi w analizę tego, co nazywa „poznanem społecznym”, to nie do końca wiadomo, jaka jest ich rola; nie jest mianowicie zdefiniowana natura determinowania (o jakiego rodzaju związku przyczynowo-skutkowego jest mowa?, jakie prawa tą determinacją rządzą?). Wyciąga z koncepcji neuronów

lustrzanych i nadbudowanej nad nią koncepcji tzw. mózgu społecznego taki oto wniosek: „Wydaje się jednak, że warto uchwycić się tej myśli, iż wyposażenie podmiotów w neurony lustrzane wpłynęło na to, jak wyglądają relacje w społeczności tworzonej przez te podmioty” (s. 271). Wynika z tego zaskakująca konkluzja: neurony lustrzane (ale zapewne jakiegokolwiek inne ośrodki kory mózgowej) „wpływają” na coś tak enigmatycznego jak „wygląd” przyjmowany (przez nas/dla nas, czyli badaczy, jak można domniemywać) przez relacje w społeczeństwie „tworzone” przez owe neurony. Sformułowana teza jest tak samo śmiała, jak i nieroztropna w swoim sformułowaniu. O ile da się ją utrzymać w odniesieniu do determinowania przez neurony lustrzane operacji percepcji zachowań innych osobników biorących udział we wspólnym działaniu (o czym traktuje dyskutowana teoria owych neuronów; notabene już mocno skrytykowana i podważana, o czym nie mówi się w monografii), to trudno jest jej bronić w odniesieniu do wszelkich relacji społecznych, co jest przez hipotezę Habilitantki założone. Przypadki konkurowania, walki, nieporozumień, antypatii, niezrozumienia itp., które wszak stanowią istotę działań społecznych (a kto wie, czy nie przeważają ilościowo nad współuczestniczącym rozumieniem znaczeń zachowań najbliższych w działaniu osobników) byłyby wykluczone z sensu powyżej tezy, na co pewnie nikt się nie zgodzi (trzeba mieć nadzieję, że Habilitantka też...).

W sumie przeprowadzone analizy rozumienia jako uczestniczenia mają zalety, zwłaszcza w tych partiach monografii, gdzie Autorka pisze o stopniowości samej czynności rozumienia i współuczestniczenia rozumiejącego. Zauważa trafnie, że można zachować koncepcję rozumienia jako uczestniczenia, w którym działanie podmiotu interpretuje się jako racjonalne, chociaż bez konieczności dzielenia (ze względu na liczne trudności interpretacyjne) treści przekonań innego człowieka. Na takim poziomie uogólnień analizy są trafne i wartościowe, ale gdy przechodzi się w nich na poziom bardziej uniwersalny, to wnioski z nich wyciągane stają się niedoprecyzowane, czasami ekstrawaganckie, jak chociażby zupełnie „surowe” uwagi na temat internetu, Facebooka, Tweetera czy you-tube’a, które mają być jakoby środkami „tworzenia przestrzeni dla nieograniczonych kontaktów społecznych” (s. 272). Nic z takich uwag (raczej sloganowych) nie wynika dla postulowanego eksternalistycznego stanowiska w sprawie zapośredniczenia poznania społecznego przez środki techniczne czy też społecznej natury samego poznania. Podsumowując ten wątek badań w monografii trzeba stwierdzić, że jest on opracowany, jak na tle innych, raczej pobieżnie; nie ma zdefiniowania ani rozumienia specyfiki poznania społecznego, jest tylko powoływanie się na kontrowersyjne koncepcje lustrzanych neuronów. Autorka przyjmuje stwierdzenia R.I. Dunbara, że „zdolności mentalizacyjne determinują rozmiar sieci społecznej”, chociaż sama twierdzi jednocześnie, że „nie można miarą liczby znajomych i kontaktów mierzyć zdolności metalizacyjnych podmiotu” (s. 273), co w efekcie daje niejednoznaczność stanowiska, które dałoby się z przeprowadzonych analiz wyprowadzić.

Na marginesie oceny monografii habilitacyjnej warto zauważyć, że w problemie natury społecznego poznania, warto zauważyć, że w kwestii naturalistycznej (nawet neurologicznej) interpretacji zachowań społecznych i poznania społecznego wciąż nie ma ani bogatych, ani sensownych analiz tego złożonego zagadnienia; dr Pacholik-Żuromska też nie wniosła w tym zakresie nic nowego do takich badań; nie wykorzystwała nawet monografii P. Przybysza „O poznawaniu innych umysłów: Wokół kognitywistycznych badań nad poznaniem społecznym” z 2014 roku, w której mówi się o refleksji społecznej nadbudowanej nad percepcją i rozumieniem społecznym.

O wiele lepsza jest ostatnia część monografii poświęcona samowiedzy jako fundamentowi e-poznania; tutaj Autorka wykazuje się i erudycją, i sprawnością warsztatową. Wychodząc z założenia, że samowiedza ma charakter zarówno fenomenalny (doznaniowy), jak i propozycjonalny (zdaniowy), twierdzi, że należy ją badać z uwzględnieniem języka, który wpływa na takie cechy składowe samowiedzy jak samoświadomość, autopoznanie (łącznie ze szczególnymi przypadkami autoiluzji), czy w końcu meta-wiedza. Szeroko referowane są stanowiska w tej kwestii R. Chisholma, R. Piłata, A. Guta, T. Lane’a i C. Lianga, czy R. Rensinka, W oparciu o tak liczne dane (tj. stanowiska i dyskusje pomiędzy nimi) Autorka rozważa fundamentalną kwestię skutków propozycjonalnej natury samowiedzy dla wiedzy podmiotowej w ogóle. Podnosi kwestię prezentacjonistycznego i reprezentacjonistycznego charakteru propozycjonalnych treści mentalnych, w tym kwestię referencji znaczeń przypisywanych stanom mentalnym podmiotów biorących udział we uczestniczącym rozumieniu otoczenia. W sprawie tej – czy stany mentalne, które przyjmują postać propozycjonalną są reprezentacjami, czy tylko prezentacjami – nie ma jednak w monografii wyraźnie sformułowanych ustaleń. Raz można spotkać stwierdzenie (por. s. 307), że tym się różni zwykła świadomość od samowiedzy, czym doznanie od przekonania, zaś prezentacja od reprezentacji (ergo, fenomenalny stan doznaniowy ma charakter prostej prezentacji swoich treści), innym razem stwierdzenie, że: „Przekonania mózgow w naczyniu to same reprezentacje, bez zewnętrznych referentów” (s. 308); jest tu niejasność i brak wyraźnego stanowiska Autorki. Wydaje się, że w przypadku mentalnych stanów na poziomie tylko doznaniowym należałoby nazwać je „prezentacjami”, zaś stany propozycjonalne o zdolności referencjonalnej, czyli odnoszącej się do stanów rzeczy, nazwać „prezentacjami”. Nie ma jednak w tych partiach tekstu ścisłości co do nazewnictwa takich stanów mentalnych; jest wprawdzie ich poprawna klasyfikacja, lecz nie ma ustalonej terminologii. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest skrótowy i nieprecyzyjny indeks terminów załączony w habilitacyjnej rozprawie. Nie ma w nim terminu propozycjonalność, jest wprawdzie reprezentacja, ale nie ma z kolei prezentacji, podobnie jak nie ma referencjonalności, samoodniesienia czy samoprezentacji; to nie ułatwia lektury tekstu, świadczy również o niedopracowaniu kluczowych kategorii. Inne terminy nie są rozbite na pod-

kategorie czy inne zakresy; kluczowy termin poznanie społeczne nie istnieje, a jest tylko poznanie i społeczeństwo; jak na monografię tematyczną (dobrego wszak wydawnictwa) to duże uchybienie edytorskie.

Monografia habilitacyjna pomimo wskazanych powyżej niedopracowanych merytorycznie fragmentów i edytorskich błędów jest solidną robotą akademicką. Jej zaletą są rozległe i dobrze udokumentowane (w najnowszej literaturze obcej i polskiej) analizy trzech kluczowych kategorii; tutaj Habilitanta wykazuje się kompetencjami badawczymi i sprawnością warsztatową właściwą dla toruńskiego środowiska kognitywistycznego (widać tutaj dobrą „szkołę” Profesor Urszuli Żegleń). Monografię można potraktować jako dobry materiał dydaktyczny. Z badań tytułowych kategorii budowana jest tzw. e-teoria o e-poznaniu, do czego Autorka przywiązuje uwagę, gdyż uważa, że dokonuje wypracowania co najmniej warunków zbudowania modelu „interakcji podmiotu ze światem” (s. 338). To wielokrotnie powtarzane zadanie i zamiar pozostał jednak deklaracją, która nie przyobiekła się w konkrety. W Zakończeniu mówi się (podobnie jak we Wprowadzeniu) o „podmiotowości interpersonalnej, tworzącej przestrzeń społeczną” (s. 337), ale chyba jest to plan dopiero na kolejną rozprawę.

Na dorobek habilitacyjny składają się również artykuły (publikowane w latach 2010-2016), które Habilitantka wskazuje jako tematycznie związane z głównym problemem badawczym. Jest ich łącznie 15 i mają w większości przypadków wspólną i spójną problematykę – dotyczą głównie samopoznania, samoidentyfikacji podmiotu, samowiedzy i samoświadomości jako zjawiska psychicznego (jego mechanizmów i procesów poznawczych). Uzupełnieniem dorobku artykułowego są ponadto rozdziały w monografiach (jest ich sześć). Przegląd wybranych kilku tylko tekstów (tych z tzw. listy ministerialnej) wygląda następująco:

W artykule „Zagadnienie bezpośredniości dostępu poznawczego do własnych stanów mentalnych” („Filozofia Nauki” 2010) jego Autorka podjęła zagadnienie nie tylko bezpośredniości poznania treści mentalnych, lecz również propozycjonalnej ich natury i co za tym idzie – prezentacjonistycznego versus reprezentacjonistycznego ich ujęcia. Jest to bardzo dobry tekst, gdyż klarownie stawia zagadnienie oraz szeroko i równie jasno pokazuje wszelkie możliwe, zarówno epistemologiczne, jak i kognitywistyczne ujęcia. Wprawdzie własnego stanowiska Autorka nie sformułowała zbyt wyraźnie (konkludując, napisała „Wymijająco można by na tę kwestię odpowiedzieć...”), to jednak wiadomo, co znaczą oba stanowiska i że reprezentacjonizm zasadniczo łączy się z propozycjonalnym ujęciem przez podmiot własnych stanów mentalnych w postaci raportów pierwszoosobowych, będących w efekcie podstawą samowiedzy. Na co najmniej sześć/siedem lat przed opracowaniem tego właśnie zagadnienia w monografii habilitacyjnej dr Pacholik-Żuromska dobrze problem ten sformułowała i ujęła.

Interesujący jest artykuł „Wpływ zaburzeń orientacji czasoprzestrzennej na perspektywę pierwszoosobową” („Przegląd Filozoficzny” 2013), w którym Autorka, z perspektywy zasadniczo kognitywistycznej, ale przy ujęciu tematu w epistemologiczny sposób (analizując introspekcyjny wgląd oraz tzw. autorytet pierwszoosobowy), porusza problem znaczenia autopoznania (samopoznania) wobec warunków i sytuacji (np. neurologicznych zaburzeń, autoiluzji percepcyjnych oraz medytacji) jego istotnego ograniczenia. Jest to tekst bardzo dobrze skomponowany, z jasnym postawieniem problemu, oparty na fachowej literaturze i kończący się otwartymi pytaniami; pokazuje kompetencję w prowadzeniu wielostronnych analiz.

Tekst „Problem samoidentyfikacji podmiotu na przykładzie eksperymentów RHI, FBI” (2014, „Principia”) jest opisem badań empirycznych (raportu z prac MIND Group, w której dr Pacholik-Żuromska bierze udział), z których wyciągnięte są nie tylko najważniejsze wyniki, ale również na ich podstawie formułowana jest teza o zmiennej lokalizacji (a tym samym i naturze) pierwszoosobowej samoświadomości.

Na uwagę zasługują także dwa teksty – „Samoświadomość i uwaga w systemach enaktywnych” oraz „The Problem of Self-Knowledge Built on Self-Consciousness...” – w których Autorka rozpatruje kategorię samopoznania z filozoficznej perspektywy – enaktywizmu i ekstrnalizmu; dowodzi to, że deklarowany w monografii habilitacyjnej zamiar dokonania syntezy filozofii umysłu z kognitywistyką stale był obecny w jej pracach.

Wyróżnia się tekst polemiczny z tezą Christiana Beyera o neo-Husserlowskiej interpretacji problemu kontekstu (tj. tezy Searle’a o tle interpretacyjnym) w rozumieniu procesu tworzenia się znaczeń w działaniach semiotycznych. Dr Pacholik-Żuromska pokazuje, że należy bronić zarówno tezy o znaczeniu jako zależnym od treści, jak i kontekstu oraz mającym miejsce w triadycznej relacji mówiącego, słuchającego i (enigmatycznie ujętego) „świata”; tylko w takim postawieniu problemu znaczenia można mówić również o intencjonalności. Tekst (publikowany w monografii wydanej w MIT Press) powstał w ramach współpracy w MIND Group, co dowodzi kompetencji badawczych, jak i wysokiej pozycji w międzynarodowym środowisku, jaką posiada już Habilitantka.

Do dorobku zaprezentowana została również monografia zatytułowana „Poznając siebie, czyli konceptualne podstawy samowiedzy” (Wyd. Naukowe UMK, 2011), którą można uznać za pierwszą przymiarek do wiodącego tematu badawczego. Jest to, jak pisze Autorka, koncepcja „trójaspektowości samowiedzy”, w której kluczowe zjawisko rozpatruje się na płaszczyznach: psychologicznej, filozoficznej i metafizycznej, z akcentem również na semantyczną stronę tytułowego problemu. Głównym założeniem w badaniu samopoznania i samowiedzy jest stwierdzenie, że treścią samopoznania są pojęcia, które podmiot dokonujący autorefleksji ujmuje w postawach propozycjonalnych, w nastawieniach sądzeniowych. Wszystkie wątki tematyczne,

łącznie z referowanymi stanowiskami i teoriami, Autorka powtarza i rozwija (np. dodając aspekt neurologiczny) w wydanej parę lat potem monografii habilitacyjnej; ma to bez wątpienia charakter ciągłości tematu – poznawania siebie i jego wyniku, jakim jest samowiedza – lecz trudno jest jednoznacznie orzec, czy również pogłębia; obie prace różnią się, trzeba jednak zauważyć, bardziej ilościowo niż jakościowo, stopniem zaawansowania analiz.

Ocena końcowa przedstawionego do zrecenzowania dorobku habilitacyjnego dr Anity Pacholik-Żuromskiej jest, w świetle powyższych uwag, zdecydowanie pozytywna. Monografia habilitacyjna z racji przeglądowego charakteru (trzy główne, tytułowe kategorie), dwuaspektowego ujęcia teoretyczno-metodologicznego (filozoficznego i kognitywistycznego) oraz aspiracji do syntezy wszystkich wątków (w postaci tzw. e-teorii) jest bez wątpienia świadectwem rzetelnego warsztatu badawczego Habilitantki; nawet jeśli trzeci aspekt projektu badawczego nie jest do końca zrealizowany, to dzieło to, wraz z resztą dorobku, jest w całości dobre. Nie tylko obszerność tekstu (ponad 370 stron), ale również rozległość i ranga poruszanych problemów jest tego dowodem; potwierdzeniem czego jest pozycja, jaką książka, jak i jej Autorka, mają już w polskim środowisku kognitywistycznym. Tak na dobrą sprawę, warto zauważyć, reszta dorobku – kilkanaście artykułów na wysokim poziomie oraz dwie monografie tematycznie powiązane z głównym tematem – a także organizacyjne i dydaktyczne osiągnięcia – międzynarodowa współpraca i praca na rzecz własnego akademickiego środowiska – mogłyby być już całkiem wystarczającą podstawą (w świetle obowiązujących przepisów ustawowych o stopniach i tytułach naukowych) do habilitowania się. Wartość monografii dodana do tych osiągnięć jeszcze tylko bardziej potwierdza formułowany niniejszym wniosek o nadanie przez Radę Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauki o poznaniu i komunikacji społecznej dr Anicie Pacholik Żuromskiej.



Lublin, 29 listopada 2017 r.